

Dariusz Baran

## WIZERUNEK UKRAIŃCÓW NA ŁAMACH WYBRANEJ POLSKIEJ PRASY

### **The image of Ukrainians in Polish print media – selected examples**

This article introduces the problems connected with the image of Ukrainians in the Polish press, based on some important events that led to the inclusion of this subject for public discourse. The first of it was the attitude of Poles to Ukrainians working in Poland, the second – revolution on Kiev's Maidan, and the third – problem of education of foreigners in Poland, especially Ukrainians. The author focuses on the press articles (on local and national coverage), because press is still the main determinant of stimulating the tone and quality of public discussion. Surprising that these topics caused a specific narrative, which was largely based on stereotypes, although most of these issues arose precisely from such a perception of Ukrainians. Therefore extremely interesting, according to the author, was the way of conducting narration in newspapers and magazines, mainly determined by the ideological inclination of the press, or insufficient deepening of the depicted problems.

**Key words:** press in Poland, Ukraine, Ukrainians in Polish media, press image

### **Wprowadzenie**

W niniejszym artykule podjęty zostanie problem dotyczący sposobu przedstawiania Ukraińców na łamach polskiej prasy w latach 2012–2015. Wybór ostatnich lat jest nieprzypadkowy, albowiem bezpośrednio wiąże się z trzema wydarzeniami, rozgrywającymi się na płaszczyźnie obyczajowo-kulturowej (audycja

w radiu Eska Rock), politycznej (w aspekcie historycznych stosunków polsko-ukraińskich czy też aktualnej sytuacji związanej z rewolucją na Majdanie i aneksją Krymu przez Rosję), oraz obejmującej zagadnienie, nazwijmy to, imigracji edukacyjnej. Wspomniane wydarzenia spowodowały zwiększenie liczby materiałów prasowych oraz poszerzenie samej tematyki związanej z obywatelami Ukrainy – zarówno imigrantami, jak też członkami mniejszości mieszkającej już w Polsce. Jednocześnie miały one wpływ na kierunek prowadzonego w mediach dyskursu, jego formę i jakość.

Na sposób prowadzenia narracji medialnej bez wątpienia wpływ miały dwa zjawiska. Pierwszym z nich były nastroje wewnętrzne, uwarunkowane sposobem uprawiania polityki oraz jakością dziennikarstwa, czego skutkiem było m.in. odradzanie się postaw patriotycznych i nacjonalistycznych oraz wyraźna polaryzacja środowiska dziennikarskiego. Zaliczamy do niego także europejski kryzys uchodźczy z 2015 roku. Jako drugie – zagadnienie migracji Ukraińców, które ma przede wszystkim charakter zarobkowy lub edukacyjny, a wynika z sąsiedztwa Polski, czyli kraju będącego formą unijnej przepustki. W ten element wchodzi również problem demograficzny, który odbija się na polskim szkolnictwie wyższym, a jednym z jego efektów jest stale rosnąca liczba studentów zagranicznych, głównie zza ukraińskiej granicy.

Liczba mieszkających w Polsce Ukraińców, według danych z Narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań z 2011 roku, osiągnęła niemal 39 tysięcy. Według danych zebranych w Urzędzie ds. Cudzoziemców, na dzień 31 grudnia 2011 roku, przebywało w Polsce 29 746 obywateli Ukrainy posiadających kartę pobytu, i była to grupa zdecydowanie najliczniejsza (drugą w kolejności stanowili Rosjanie – 11,6 tys., potem Białorusini i Wietnamczycy – ok. 9,2 tys.). Od 2014 do połowy 2015 roku obywatele Ukrainy złożyli w Urzędzie 1345 wniosków o ochronę międzynarodową, co stanowiło 1/3 wszystkich aplikowanych dokumentów<sup>1</sup>. Szacuje się też, że liczba na stałe przebywających w Polsce obywateli Ukrainy nie zmieniła się. Inaczej, gdy mowa o zezwoleniach na pobyt czasowy. W roku 2015 wydano decyzję o udzieleniu takiego zezwolenia ponad 58,2 tys. obywateli Ukrainy. W roku 2012 było to blisko 34,5 tys. zezwoleń, a 31,7 tys. w 2013 i 42,5 tys. w roku 2014. W grupie tej w 2015 roku 10 765 osób uzyskało zgodę ze względu na ścieżkę edukacyjną, z kolei w 2012 roku pozytywnie rozpatrzono ponad 5,7 tys. takich wniosków.

Podstawę badawczą niniejszego tekstu stanowi selektywny wybór tekstów prasowych z lat 2012–2015<sup>2</sup>, odnoszących się do wspomnianych wcześniej tematów. Nie będziemy w nim rozpatrywali tekstów, które ukazały się w Internecie w portalach ogólnotematycznych (Onet, Wirtualna Polska, Interia itp.), blogach czy witrynach tematycznych. Takie poszerzenie zakresu badawczego

<sup>1</sup> Więcej: <http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne> [dostęp: 19.12.2015].

<sup>2</sup> W tych ramach będziemy ujmowali także artykuły, które ukazały się na stronach internetowych głównych polskich tytułów prasowych.

wymagałoby bowiem sięgnięcia również do komentarzy zamieszczanych pod tekstami, na portalach społecznościowych, forach, czy innych form aktywności w sieci, które bezpośrednio nakreślają stosunek Polaków do Ukraińców, i odwrotnie. Choć współcześnie niezwykle istotną rolę w publicznym dyskursie zajmują nowe media, z racji założonego ograniczenia skupimy się wyłącznie na prasie, jako podstawowym źródle wiedzy i informacji, stymulującym ogólną wciąż dyskusję. Ma to swoje uzasadnienie także z perspektywy roli dziennikarzy, którzy porządkują świat według wytwarzanych przez siebie ram, zarówno na użytek własny, jak i czytelników, którzy polegają na ich opisach<sup>3</sup>. Jest to szczególnie dobrze widoczne w przypadku prasy prawicowej, pielęgnującej przede wszystkim kulturę pamięci<sup>4</sup>.

Przedmiotem charakterystyki nie będzie tu wizerunek Ukrainy, lecz samych Ukraińców, albowiem ów aspekt osobowy, a nie instytucjonalny czy państwowy (ogólny), jest najbardziej miarodajny dla możliwości określenia, jak Ukraińcy, jako grupa etniczna, są w polskich mediach przedstawiani. Musimy mieć bowiem na uwadze, że narracja pro lub antyukraińska prowadzona jest w polskich mediach w odwołaniu do stereotypów narodowościowych, wybranych elementów historii dawnej i współczesnej (tu w wyraźnym kontekście „narodowym” i w ramach pielęgnowania „pamięci”), na bazie wzajemnych stosunków społeczno-politycznych obu krajów.

### **„Radiowy żart” jako forma dyskusji o tolerancji i wizerunku Ukrainek**

W połowie 2012 roku tematem, który na kilka tygodni zdominował świat wiadomości medialnych, był niewybredny „żart”, jakim 12 czerwca<sup>5</sup> na antenie radia „Eska Rock” posłużyło się dwóch prowadzących poranny program pn. „Poranny wf” – Jakub Wojewódzki i Michał Figurski. Prezenterzy w swej audycji<sup>6</sup> nawiązali do wydarzenia sportowego (meczu piłki nożnej, wygranego przez Ukrainę ze Szwecją w ramach Euro 2012), włączając w rozmowę najbardziej ordynarne i szowinistyczne stereotypy dotyczące Ukrainek. I tak, Wojewódzki powiedział:

zachowałem się jak prawdziwy Polak i wyrzuciłem swoją Ukrainkę, co Figurski zripostował następująco: Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę. Powiem ci, że gdyby moja była chociaż

<sup>3</sup> T. Gitlin, *The Whole World Is Watching. Mass Media in the Making and Unmaking of the New Left*, Berkeley 1980, s. 7.

<sup>4</sup> Czytaj m.in. J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 60, 61.

<sup>5</sup> Co ciekawe, w wielu artykułach w Internecie dotyczących audycji podawana jest data 20 czerwca i odwołanie do meczu Ukraina–Anglia, podczas gdy sprawa dotyczyła rozegranego wcześniej meczu Ukraina–Szwecja.

<sup>6</sup> Audycja ma formę „satyryczną”, co jest przez prowadzących, jak i szefów stacji nieustannie podkreślane.

odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił. Odpowiedź Wojewódzkiego: Ja nawet nie wiem, jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach.

Po emisji audycji zareagowały wszystkie polskie media, politycy, a także ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oceniła wypowiedź za naruszającą zapisy Ustawy o radiofonii i telewizji, Rada Etyki Mediów uznała je jako przejaw ksenofobii i chamstwo, a zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich nominował prowadzących do przyznawanego przez SDP tytułu „Hieny roku”.

„Newsweek” w numerze 26/12 poświęcił obu prowadzącym okładkę, wzmacniając ją nagłówkiem *Gwałciciele. Głupie dowcipy czy prawdziwa pogarda? Polacy o Ukraińcach*. W samym tekście znajdziemy wypowiedzi prof. Michała Głowińskiego („To obrzydliwe nadużycie nawet przy założeniu, że to była tylko prowokacja”), pisarza Pawła Huelle („Czy jeśli ktoś robi interesy i powołuje się przy tym na Matkę Boską, to oznacza, że ją czci? Czy raczej wyciera sobie tą czcigodną kobietą swoje konto?”) oraz dziennikarza tygodnika – Łukasza Saturczaka („na Ukrainie nikt nie będzie się zastanawiał, co mieli na myśli Wojewódzki i Figurski. [...] Niezależnie od intencji ich przekaz wpisał się w wielowiekowe stereotypy, zgodnie z którymi Polacy traktowali i wciąż traktują Ukraińców jak biednego kuzyna ze Wschodu, a bywa, że i chłopca do bicia”)<sup>7</sup>. Tygodnik ten poświęcił sprawie więcej miejsca (*Skandaliczne żarty Wojewódzkiego i Figurskiego o Ukrainkach. Powiedzmy chamstwu: Nie*<sup>8</sup>), o „fali krytyki” informował branżowy magazyn „Press”<sup>9</sup>, *Pupile władzy obrażają* napisał o prowadzących „Nasz Dziennik”, a na łamach „Polityki” sprawę skomentował sam Wojewódzki<sup>10</sup>.

Dość prowokacyjnie do sprawy odniosła się dziennikarka „Gazety Wyborczej”, która w komentarzu *Wszyscy jesteście Figurskim i Wojewódzkim*<sup>11</sup> napisała, że obaj prowadzący tylko

<sup>7</sup> A. Szulc, A. Pawlicka, *Wojewódzki i Figurski – przekroczyli granicę dobrego żartu. Tym razem uderzyli w pracujące w Polsce Ukrainki*, „Newsweek” 2012, nr 26, s. 12–15. Także JAPA/JT, *Ukraiński „żart” Wojewódzkiego i Figurskiego*, <http://polska.newsweek.pl/ukrainski--zart--wojewodzkiego-i-figurskiego,93406,1,1.html> [dostęp: 29.11.2015].

<sup>8</sup> Ł. Starzewski, *Zarzuty za żarty z Ukrainek dla Michała Figurskiego i Kuby Wojewódzkiego*, „Newsweek” 2012, nr 43, <http://polska.newsweek.pl/zarzuty-za-zarty-z-ukrainek-dla-michala-figurskiego-i-kuby-wojewodzkiego,97091,1,1.html> [dostęp: 15.11.2015]. Także: <http://wiadomosci.dziennik.pl/media/zdjecia/395371,1,skandaliczne-zarty-wojewodzkiego-i-figurskiego-o-ukrainkach-powiedzmy-chamstwu-nie.html,21.06.2012> [dostęp: 29.11.2015].

<sup>9</sup> *Fala krytyki po wypowiedzi Figurskiego i Wojewódzkiego o Ukrainkach*, 25.06.2012, [www.press.pl](http://www.press.pl). Co warto zauważyć, opinia publiczna skupiła krytykę na obu dziennikarzach, która w sieci przyjęła postać typowego „hejtu”, na portalu społecznościowym Facebook zainicjowano dla przykładu akcję „Powiedzmy chamstwu Wojewódzkiego i Figurskiego NIE!!!”

<sup>10</sup> *Kuba Wojewódzki odpowiada*, „Polityka” 2012, nr 26, s. 6.

<sup>11</sup> A. Lewandowska, *Wszyscy jesteście Figurskim i Wojewódzkim*, 26.06.2012, [http://wyborcza.pl/1,76842,12018645,Wszyscy\\_jestesmy\\_Figurskim\\_i\\_Wojewodzkim.html#ixzz3uEFJZKOM](http://wyborcza.pl/1,76842,12018645,Wszyscy_jestesmy_Figurskim_i_Wojewodzkim.html#ixzz3uEFJZKOM). Swój komentarz dodał także zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” Piotr Stasiński, krytycznie do tego tekstu Lewandowskiej odniósł się natomiast komentator „Gościa Niedzielnego” Tomasz Rożek (28.06.2012).

ujawnili prawdę. Panie z Ukrainy, wypowiadające się dla „Gazety”, przyznają, że są upokarzane przez „polskie panie”, wykorzystywane przez polskich pracodawców, którzy zatrudniają je za grosze i na czarno, dają „mieszkanie” w nieogrzewanym garażu itp.

Autorka dodała też, że powszechne oburzenie „zastępuje reakcje na fakty, które się dzieją, a którym nikt nie ma ochoty się przeciwstawiać”. Nietrudno takiemu komentarzowi odmówić słuszności, choć wybór miejsca i czasu może być przez niektórych uznany za niestosowny.

Co w sprawie najważniejsze, bo symptomatyczne dla polskich mediów, to fakt, że temat nabrał charakteru wyłącznie medialnego, dziennikarskiego, personalnego<sup>12</sup>; krytykowano prowadzących za to, że „obrazili Ukrainki” (wyborcza.pl), za „chamstwo” („Fakt”), czy „skandaliczne żarty” („Polska The Times”). Poza wspomnianym „Newsweekiem” i „Gazetą Wyborczą” żaden tytuł nie zajął się jednak kwestią stereotypizacji i stygmatyzowania pracujących w Polsce Ukrainek, czy cudzoziemek w ogóle. I to pomimo stosowania w przekazie takich słów-kluczy jak „honor”, „godność” czy „poniżanie”. Znaczna część tekstów oparta była na oświadczeniach Rady Etyki Mediów czy rzecznika polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sam temat powrócił w mediach jeszcze w okresie od zdjęcia programu z anteny radia (25 czerwca 2012) do postawienia prowadzącym zarzutów (październik 2012)<sup>13</sup>. W przekazie dominowały nagłówki w rodzaju *Chamstwo znika z radia*<sup>14</sup> („Rzeczpospolita”), *Wojewódzki i Figurski trafiają do więzienia za obrazanie Ukrainek?*<sup>15</sup> („Wprost”). Jednak dopiero ponad rok po feralnej audycji, media drukowane zdecydowały się na podjęcie tematu w znacznie szerszym kontekście. W lipcu 2013 roku tematem okładkowym „Newsweeka” został stereotyp Ukrainki w Polsce<sup>16</sup>, a w obszernym tekście skupiono się na ukazaniu jej, jako „robotnicy” w domu „polskiego pana”. Artykuł wpisywał się w historyczne odwołania do wyższości Polaków nad innymi nacjami, choć, co zostało w nim podkreślone, zachowania Polaków wobec pomocy domowej nie różnią się dziś od innych w zachodniej Europie, a nawet Ukrainki „czują się znacznie mniej narażone na molestowanie seksualne” właśnie w Polsce. Poza kwestią seksualności (prowokacji lub ochrony przed nią), w tekście znajdziemy odwołanie do wątku historycznego („zatrudniają Ukrainę także po to, by opowiadać jej o tym, jak

<sup>12</sup> Odnoszenie się ad personam do żurnalistów, a nie tematów przez nich podejmowanych, to w pewnym sensie „norma” polskiego dziennikarstwa. Czytaj więcej: D. Baran, *Jedność zawodowa polskich dziennikarzy na tle żurnalistów norweskich*, [w:] *Media – czwarta władza?*, t. 3, cz. II, red. J. Sobczak, W. Machura, Opole 2011, s. 78–82.

<sup>13</sup> Ł. Starzewski, *op. cit.*

<sup>14</sup> A. Grabek, *Chamstwo znika z radia* (s. A1), *Ile warte są rasistowskie żarty* (s. A6), „Rzeczpospolita” 2012, nr 147.

<sup>15</sup> Zew, md, PAP, 26.07.2012, <http://www.wprost.pl/ar/335879/Wojewodzki-i-Figurski-trafia-do-wiezienia-za-obrazanie-Ukrainek> [dostęp: 15.11.2015].

<sup>16</sup> „Newsweek” 2013, nr 28.

bardzo jej narodu nienawidzą”) oraz sytuacji prawnej, której stosunkowo wysoką świadomość, jak się okazuje, mają podejmujące taką pracę Ukrainki.

Jakkolwiek krytycznie, lub nie, będziemy odnosili się do tematów medialnych dotyczących obywateli Ukrainy, trzeba tu wejrzeć w rolę stereotypów etnicznych, które w przywołanym przypadku powiązane są z płcią. Prowadzą one do nad wyraz wulgarnych uproszczeń i wartościujących skojarzeń; nie stymulują jednakowoż, jak się okazuje, do podjęcia intelektualnego wysiłku, by wpłynąć na zmiany w wyobrażeniach na temat pracy, edukacji, czy wreszcie tożsamości Ukraińców. Ze smutkiem należy skonkludować, że reakcje w mediach i powszechny oddźwięk społeczny na wspomniane wydarzenia, utrwały tylko dotychczasowy wizerunek Ukrainki; jest on, poza walorami zewnętrznymi, na wskroś negatywny, bowiem zamyka się w twierdzeniu, że pracujące w Polsce kobiety zza wschodniej granicy „przy okazji” świadczą usługi seksualne, co przez wielu traktowane jest niemal symultanicznie<sup>17</sup>. Założyć można, iż obraz pracującego mężczyzny także mieści się w tego typu „kanonach” przewidzianych dla obcokrajowców, tj. osoby podejmującej słabo płatną pracę, niewymagającą lub działającą nie w pełni legalnie. Zbiór takich etykiet przesądza o pojemności sądów przekonaniowych<sup>18</sup>, na których zmianę wpływ mogą mieć właśnie środki przekazu. Wystarczy spojrzeć na badania w tym zakresie, choćby Instytutu Spraw Publicznych. Z analiz Instytutu wynika, że 70% Ukraińców czerpie wiedzę na temat Polski i Polaków z mediów – media, jako źródło wiedzy na temat Ukraińców i Ukrainy, wskazuje aż 74% badanych Polaków<sup>19</sup>.

Jeszcze pod koniec roku 2013 polska prasa szeroko zdawała relacje z wydarzeń, jakie wybuchły w listopadzie na Majdanie. W naszej analizie nie będziemy się jednak do nich odnosić, podobnie jak do tekstów napisanych z bezpośrednim odwołaniem do 70. rocznicy rzezi wołyńskiej, nawet, jeśli to na jej kanwie budowany był przekaz w „ramach organizujących pamięć”<sup>20</sup> (indywidualną czy zbiorową), które tym samym jednostronnie „ramowały” Ukraińców. Jak zostało już wcześniej wspomniane – kontekst historyczny wrzuca nas w narrację przedmiotową, a nie podmiotową, a ta nie stanowi podstawy naszych zainteresowań.

## Ukraińcy w roku 2014 – od Euromajdanu do UPA

Wraz z rokiem 2014, dyskurs ukraiński w polskiej prasie wyznaczały działania polityczne, opisywane najpierw w kontekście wydarzeń na kijowskim placu Cen-

<sup>17</sup> Mieści się w tym problem nielegalnej pracy kobiet w Polsce, czyli składania w ogłoszeniach zamaskowanych propozycji erotycznych, także głównie dla nich.

<sup>18</sup> A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław 1978, s. 15.

<sup>19</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatin, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *Polska–Ukraina. Polacy–Ukraińcy – spojrzenie przez granicę*, Warszawa 2013, s. 26.

<sup>20</sup> J. Assmann, *op. cit.*, s. 66, 67.



tralnym, później – aneksji w kwietniu 2014 r. Krymu przez Rosję. Poza bieżącym informowaniem o przebiegu zajęć na Ukrainie, w głównym nurcie dominowały informacje dotyczące bezpieczeństwa Ukraińców i na samej Ukrainie, także w kontekście bezpieczeństwa części Europy. W prasie można było jednak trafić na teksty wykraczające poza schemat: informacja – komentarz, które zawierały dane istotne dla stworzenia realnego, a nie wykreowanego medialnie, wizerunku mieszkańców Ukrainy. Tu, na uwagę zasługuje wywiad dziennikarza „Gazety Pomorskiej” z Maciejem Mazurkiewiczem<sup>21</sup>, w którym czytelnik otrzymuje wyjątkowo wyważone stanowisko zarówno w kwestii ukraińsko-rosyjskiego sporu, jak też podejścia do samych Ukraińców i ich stosunku do Polaków. Na pytanie dziennikarza: „Jadąc do Kijowa wykasował pan uprzedzenia?”, rozmówca odpowiada: „Miałem obawy, czy Ukraińcy nie potraktują niechętnie Polaka. Byłem zdumiony znajomością polskiej kultury i polskich realiów”.

W wywiadzie tym Ukraińcy przedstawieni są jako społeczeństwo zróżnicowane (jedni reprezentują sami siebie i walczą o przyszłość, inni są proeuropejscy, a pozostali tworzą „obóz OUN, gotowy budować państwo na micie Bandery”), choć to społeczeństwo bez tożsamości, nie-naród, albowiem istnieje tam „tożsamość mniejszych społeczności”. Polska „z perspektywy Majdanu” postrzegana jest jako obrońca interesów Ukrainy w Europie, także ze względu na własną sytuację geopolityczną, ale i pozycję zachodniego kraju, który oferuje im znacznie więcej perspektyw ekonomicznych, ale też edukacyjnych.

Co także wymaga podkreślenia, rozmówcy nie eksponują żadnych elementów, które mogłyby jednoznacznie wartościować Ukraińców *in plus* bądź *in minus*. To ważne, albowiem w późniejszych artykułach prasowych znacznie częściej trafimy na monokulturowy obraz Ukraińców, aniżeli na ich bardziej złożony i neutralny portret. Będzie to miało związek z odwołaniem do historii obu narodów, ale też sytuacją współczesnej Ukrainy (migracje i konflikt z Rosją), a poza polityką – z podejmowaniem przez cudzoziemców studiów w Polsce, ze szczególnym wskazaniem na Ukraińców.

Nawiązując jednak do samego konfliktu, wart odnotowania jest tekst, który ukazał się w sierpniu 2014 roku w tygodniku „Przegląd”<sup>22</sup>, albowiem znajdziemy w nim opinie, głównie medioznawców, na temat sposobu przedstawiania sytuacji na Ukrainie w polskich mediach. Zdanie przywołanych badaczy mediów jest w tej materii jednomyślne: polskie środki przekazu w konflikcie ukraińsko-rosyjskim są stronnice, bowiem poruszają się w ramach przekazu propagandowego i sytuacji tej się poddają, stając się *de facto* stroną owego konfliktu. Z jednej strony prowadzi to do bezkrytycznego przekazu proukraińskiego, z drugiej – do

<sup>21</sup> Adam Willma w rozmowie z Maciejem Mazurkiewiczem, *Polska to dla Ukraińców Zachód. Wierzę w nas, ale sami nie wiedzą, o co im chodzi*, „Gazeta Pomorska”, 23.02.2014, <http://www.pomorska.pl/publicystyka/art/6411894,polska-to-dla-ukraincow-zachod-idealne-miejsce-do-emigracji,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>22</sup> Czy media obiektywnie przedstawiają sytuację na Ukrainie? Notował Bronisław Tumiłowicz (rubryka „Pytanie tygodnia”), „Przegląd” 2014, nr 37.

zastępowania informacji jednostronnym komentarzem lub stronnictwem doboru i interpretowaniem faktów. Bez wątpienia jednowymiarowy ton przekazu, przy szerokiej dostępności innych źródeł w Internecie, sprzyja tworzeniu u odbiorców mechanizmu obronnego, w efekcie kumulującego negatywne wyobrażenia co do sytuacji na Ukrainie i wizerunku samych jej obywateli.

Odchodząc jednak od polityki, znajdujemy w prasie kolejny tekst, tym razem opisujący Ukraińców, którzy osiedlili się w Polsce na stałe. 1 marca 2014 r., na łamach dziennika „Polska The Times”<sup>23</sup> Anita Czupryn, posiłkując się wypowiedziami ukraińskich studentów – byłych i obecnych, opisuje przeciętne stereotypy w ich postrzeganiu. Nie wnoszą one niczego nowego do dyskursu, lecz powielają znane już opinie: to głównie pracujący na czarno (budowlańcy) i sprzątaczkę, ewentualnie prostytutki. Autorka stara się wprowadzić elementy pozytywnego przekazu – „reprezentatywny” obraz Ukraińców oparty zostaje na przykładach zawodowych i społecznych awansów oraz odniesionych sukcesów (praca w Polskiej Fundacji Kultury i Sportu czy podjęte studia doktoranckie) – jednak ostatecznie jednak akcenty szerzej rozciągają się na stronę nienajlepszego odbioru społecznego i problemu akceptacji. Jeden z rozmówców dziennikarki wskazuje, że w 2011 roku „bywał już w Polsce, w Krakowie. Spotkał się tam z niechęcią krakusów” (Warszawa jest tu przedstawiona jako miasto bardziej otwarte, przyjazne obcokrajowcom); inna rozmówczyni przyznaje, że nie mogąc się w pełni pozbyć akcentu, czasem spotyka się „z przykrymi sytuacjami”.

Prezentowane opinie samych Ukraińców – w tekście nie przeciwstawiono im polskiego punktu widzenia – ogniskują się wokół takich pojęć jak: integracja i asymilacja – w formie diametralnie innej niż np. we Francji; praca („jeśli coś potrafisz, to będziesz zarabiał i będą cię szanować”) czy łapówka, w zasadzie wszechobecna na Ukrainie, odmiennie niż w polskich realiach. Zagadnienie pamięci historycznej także pojawia się w tekście, lecz nie stanowi jego głównej osi („jest Wołyń, choć na Ukrainie to temat zamknięty; zaszłości historyczne [...] to historia i powinno się ją zostawić historykom, a nie obywatelom”).

W tym samym czasie do kwestii przyjazdu studentów z terenów ogarniętych działaniami wojennymi w Ukrainie odnosi się „Dziennik Polski”<sup>24</sup>, który opisuje pomysł ministerstwa na przyjęcie ich na polskie uczelnie oraz zniesienie dla nich chesnego (dotychczas opłata za rok nauki na publicznej uczelni to minimum 2 tys. euro). Artykuł ma wydźwięk pozytywny, jego autor przytacza wypowiedzi osób widzących w tym „obustronne korzyści”: europejski dyplom dla Ukraińców, ale też napływ zdolnej młodzieży do Polski i ich wejście na rynek pracy.

<sup>23</sup> A. Czupryn, *Studiuja, pracuja, robią badania. Ukraińcy, którzy pokochali Polskę*, „Polska The Times”, 1.03.2014, <http://www.polskatimes.pl/arttykul/3350529,studiuja-pracuja-robja-badania-ukraincy-ktorzy-pokochali-polske,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>24</sup> M. Pietrzyk, *Studia dla Ukraińców mogą być bezpłatne*, „Dziennik Polski”, 1.03.2014, <http://www.dziennikpolski24.pl/arttykul/3350075,studia-dla-ukraincow-moga-byc-bezplatne,id,t.html>.



Opublikowany kilka miesięcy później na stronie toruńskiego dziennika „Nowości” krótki wywiad<sup>25</sup> z Katarzyną Wesołowską, dyrektorką Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, przeprowadzony jest w podobnej narracji. Przeczytamy w nim m.in. o usprawnieniu procedur urzędowych przy zapraszaniu Ukraińców do Polski na pobyt czasowy, co związane jest z sytuacją polityczną w regionie, ale też ponownie o napływie młodzieży do polskich uczelni – Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, gdzie studiuje ponad 300 Ukraińców, oraz Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tekst ociepla wizerunek przeciętnego Ukraińca, który pozostając w Polsce żeni się/ wychodzi za żonę i pracuje w zawodach „od robotnika po profesora”, także sezonowo, na przykład w rolnictwie. „Ukraińcy wrosli w nasz region, są u nas cenionymi pracownikami. A dzięki wymianom szkolnym odwiedzają nas coraz młodsze roczniki”.

Jako przeciwstawny wobec powyższych przykładów możemy wskazać wywiad z ks. Michałem Bajcarem, opublikowany na łamach „Naszego Dziennika”, pt. *Ukraińcy wykorzystują dobre intencje Polski i Polaków*<sup>26</sup>, w którym wyraźnie eksponowana jest kwestia narodowa, ukazana z perspektywy dominacji Polski nad Ukrainą. Zdaniem rozmówcy dziennikarza gazety, przy (niedocenianych) gestach pomocy Ukrainie, „problemem jest to, na ile ta pomoc faktycznie trafia do adresatów”, ponieważ „nie wpływa to na zmianę ich mentalności i negatywnego podejścia do naszego Narodu”. Podkreślona zostaje niechęć Ukraińców wobec Polaków, która przejawia się między innymi niezwracaniem wciąż niszczących świątyń, plebanii i innego, zagrabionego mienia stronie polskiej. Wywiad ma charakter roszczeniowy, Ukraina jest w nim rysowana jako kraj wielokulturowy i wielonarodowy (odwrotnie niż Polska), fikcyjny (trzeba tam rozróżnić dwie rzeczywistości – pro- i antyeuropejską), a także obłudny (UE ma być dla niego prezentem). Rozmówca konkluduje przy tym:

Przyznam, że za poparcie ze strony Polski, Kościoła w Polsce, za modlitwy w intencji Ukrainy, za gesty Caritas Polska spodziewaliśmy się rewanżu, choćby gestu, który pokazywałby dobrą wolę Ukraińców, ale takich symptomów nie widać<sup>27</sup>.

Wyraźniej wyeksponowano element historyczny dotyczący ukraińskich nacjonalistów: „po zakończeniu konfliktu z Rosją coraz silniejsza opcja bande-

<sup>25</sup> M. Oberlan, *Ukraińcy wrosli w nasz region*, „Express Bydgoski” 22.08.2014, <http://express.bydgoski.pl/316594,Ukrajnczy-wrosli-w-nasz-region.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>26</sup> *Ukraińcy wykorzystują dobre intencje Polski i Polaków*, „Nasz Dziennik”, 4.04.2014, rozmowa Mariusza Kamienieckiego z ks. dr. Michałem Bajcarem, <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/73597,ukrajnczy-wykorzystuja-dobre-intencje-polski-i-polakow.html> [dostęp: 15.12.2015].

<sup>27</sup> W październiku 2014 na łamach „Polityki” Jan Skórzyński przypomina o roli państw Europy Środkowo-Wschodniej jako wspólnocie sąsiadów (gwarancji wolności), zaznaczając, iż dobre stosunki z sąsiadem to nierewidowanie granic i odejście od idei federalizmu. Relacje polsko-ukraińskie są w tekście przedstawiane z podkreśleniem „narodu”.

rowska na zachodniej Ukrainie zacznie być agresywna wobec Polaków”, nadano mu też jednostronnego charakteru ocenno: „wszyscy solidaryzowaliśmy się z Majdanem, ale w momencie, kiedy zaczęły tam przeważać flagi banderowskie, sympatia większości znających historię – szczególnie zaś Polaków – automatycznie zmaląła”. Ewidentnie negatywny przekaz tego wywiadu wpisuje się w jednostronne tworzenie pamięci historycznej, opartej na animozjach i dezawuuującej możliwości znalezienia drogi jakiegokolwiek porozumienia.

Pod koniec 2014 roku kontrowersyjnym tematem będą „nowi, młodzi banderowcy”, czyli ukraińska młodzież hołdująca dawnym narodowym bohaterom, w Polsce kojarzonym przede wszystkim z działalnością zbrodniczą na naszych rodakach. Istotą kryzysu wizerunkowego stało się upublicznienie zdjęcia, na którym Ukraińscy studenci jednej z przemyskich uczelni pozują z flagą UPA. Zdjęcie to, pierwotnie zamieszczone na internetowym portalu społecznościowym, zaistniało jako argument przeciw migracji Ukraińców, bez względu na to, jaki przybiera ona charakter. Zdefiniuje też agresywną i napastliwą narrację antyukraińską zarówno w prasie, jak też, a w zasadzie przede wszystkim, w Internecie.

Sprawę opisały „Gazeta Wyborcza”<sup>28</sup> oraz przemyskie „Nowiny24”, które w artykule pt. *Studenci pozwali w Przemyśle z flagą UPA*<sup>29</sup> informowały:

Sześciu z dziewięciu mężczyzn na fotografii to studenci Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyśle. Dzięki Karcie Polaka za darmo u nas studiuja i mieszkają. Tymczasem flaga, którą trzymają w rękach, była używana przez Ukraińską Powstańczą Armię odpowiedzialną za zbrodnie na Polakach i ludobójstwo na Wołyniu podczas II wojny światowej. Dzisiaj taką samą flagą posługuje się Prawy Sektor, nacjonalistyczna organizacja ukraińska, wyrażająca swoją niechęć do Polski.

Jednoznacznie negatywna reakcja na incydent była wówczas domeną portalu internetowych.

Warto pamiętać, że odżywianie nastrojów nacjonalistycznych wśród młodych Ukraińców jest m.in. efektem współczesnego konfliktu z Rosją. Jednak w polskich realiach nawiązywanie do symboliki Ukraińskiej Powstańczej Armii zamyka w praktyce drogę do tworzenia przekazu o charakterze koncyliacyjnym, także przy opisie budowania relacji wzajemnych.

W listopadzie 2014 r. media skupiły się już głównie na tematach związanych z inauguracją roku akademickiego, także w kontekście studiowania coraz liczniejszej grupy obcokrajowców. „Dziennik Polski”<sup>30</sup> informował, że w ramach

<sup>28</sup> J. Suchecka, *Ukraińscy studenci z Przemyśla fotografowali się z flagą UPA. Internauci atakują ich uczelnię*, 17.10.2014, [http://wyborcza.pl/1,76842,16821228,Ukraińscy\\_studenci\\_z\\_Przemyśla\\_fotografowali\\_sie\\_z.html](http://wyborcza.pl/1,76842,16821228,Ukraińscy_studenci_z_Przemyśla_fotografowali_sie_z.html) [dostęp: 12.12.2015].

<sup>29</sup> N. Ziętał, *Studenci pozwali w Przemyśle z flagą UPA*, 22.10.2014, <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/przemysl/art/5787481,studenci-pozowali-w-przemyslu-z-flaga-upa-nowe-fakty,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>30</sup> M. Pietrzyk, *Ze wschodniej Ukrainy do Krakowa po naukę*, 24.11.2014, <http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/3658118,ze-wschodniej-ukrainy-do-krakowa-po-nauke,id,t.html> [dostęp: 15.12.2015].

programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. „Polski Erasmus dla Ukrainy”, ponad 500 studentów i doktorantów ze wschodniej Ukrainy (obszarów ogarniętych działaniami militarnymi) będzie mogło przez rok bezpłatnie studiować na polskich uczelniach państwowych (wchodzi w to opłacenie noclegu w akademikach oraz stypendia). Ich kształcenie na wytypowanych uczelniach miałyoby za zadanie wspierać demokratyczne dążenia i wpływać na rozwój kapitału społecznego. Artykuł jest neutralny, skupia się na możliwej ścieżce akademickiego kształcenia. Obfituje w dane liczbowe, które klarują skalę obecności ukraińskich żaków – liczba studiujących w Krakowie, z ministerialnego programu, Ukraińców ma wzrosnąć z 85 do 400. W roku akademickim 2013/2014 w skali kraju było ich ok. 15 tysięcy.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 2014 roku studenci ukraińscy stanowili najliczniejszą grupę obcokrajowców na polskich uczelniach – 42%. W tym samym roku 50 studentów z Ukrainy, pochodzących z terenów wschodnich objętych walkami, rozpoczęło studia w ramach rządowego programu „Polski Erasmus dla Ukrainy”.

Równolegle do powyższych informacji, znajdziemy w polskiej prasie artykuły o bardziej złożonym charakterze, takie jak opublikowany 28 października 2014 r. w lubelskiej „Gazecie Wyborczej”. W tekście *Studenci o kolegach z Ukrainy: Zajmują miejsca Polakom*<sup>31</sup> autorka na wstępie przybliża negatywne opinie polskich żaków, skarżących się na uprzywilejowane traktowanie Ukraińców na polskich uczelniach i ignorowane związanych z ich obecnością problemów językowych. Przytacza ich opinie: „niedługo język ukraiński stanie się wykładowym, nie chcą uczyć się języka polskiego, zajmują akademiki, a wykładowcy patrzą na nich przez palce, czy niech rozumieją, co do nich mówię”. Mocno krytyczne wypowiedzi dotyczą też sposobów rozdysponowywania miejsc w domach studenckich.

W dalszej części artykułu obraz Ukraińców przechodzi w neutralny, a nawet pozytywny. W tekście przytaczane są przykłady z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego czy Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości. Autorka przypomina, że na lubelskim UMCS-ie studiuje ponad trzy tysiące zagranicznych studentów, w tym ponad połowa to Ukraińcy, a także wskazuje na tendencję wzrastającą<sup>32</sup>. Dalej w tekście znajdziemy opisy indywidualnych przypadków (powód przyjazdu to np. miłość, zachęty rodziców, odległość od kraju, europejski dyplom), kryteriów przyznawania stypendiów i państwowych subsydiów dla osób posiadających Kartę Polaka. Przeczytamy też opinie Ukraińców o sobie samych („Jest ich (nas) za dużo”), roli Pol-

<sup>31</sup> A. Puculek, *Studenci o kolegach z Ukrainy: zajmują miejsca Polakom*, „Gazeta Wyborcza”, Lublin, 28.10.2014.

<sup>32</sup> Autorka zaznacza, że w 2014 r. UMCS, w związku z trudną sytuacją ekonomiczną na Ukrainie, obniżył wysokość opłat i czesne z 2 tys. do 1250 euro; mimo to – ze względu na kurs hrywny – koszt utrzymania się w Polsce pozostał dla obywateli Ukrainy bez zmian.

ski, jako zawodowego tranzytu (większość Ukraińców nie chce zostać w Polsce na stałe), przepustkach na studia (rozmowa kwalifikacyjna to tylko formalność) oraz te, jakie usłyszeli oni od Polaków („w Polsce mogę co najwyżej pracować na budowie, a do mojej koleżanki, że może być prostytutką”). Studenci ukraińscy zaprzeczają w tekście, jakoby mieli taryfę ulgową, przyznają też, że różnice pomiędzy narodami zacierają się po pierwszym roku studiów, choć od początku patrzą na Polaków jak na kogoś lepszego, z Zachodu, Unii Europejskiej, są bardziej nowocześni.

Powraca w tekście problem traktowania młodzieży i opinia o bardziej przyjaznym nastawieniu do Ukraińców ze strony ludzi starszych. Pojawia się też kwestia sporu o eksponowanie flag narodowych, także polskich, w akademikach, co spotyka się z ostrym sprzeciwem ze strony młodzieży polskiej, reagującej głównie w formie negatywnych komentarzy i opinii na forach internetowych czy portalach społecznościowych. Autorka próbuje jeszcze złagodzić ton tekstu włączając weń informacje o projektach „Wielokulturowa Lubelszczyzna” czy badaniu „Lublin dla wszystkich”. Z tego drugiego wynikać ma, że w 2012 roku lublinianie nie dostrzegali obcokrajowców, więc ich stosunek do przyjezdnych był wtedy neutralny.

W 2014 roku było już inaczej. Mieszkańcy Lublina zaczęli dostrzegać cudzoziemców i, niestety, pojawiło się więcej negatywnych opinii. Co było tego powodem? Okazało się, że lublinianie często pielęgnują w sobie zaszłości historyczne, które w ogóle nie mają odniesienia do teraźniejszości<sup>33</sup>.

W grudniu o kształceniu Ukraińców napisała także „Gazeta Krakowska”. W tekście *Ukrainka w Krakowie: trudna nauka polskiego*<sup>34</sup> autorka, Olena Kadyrowa, odnosi się do pewnych stereotypów dotyczących np. nauki języka polskiego, który w powszechnej opinii Ukraińców jest „łatwy do nauczenia w rok” czy kwestii zderzenia kultur i przyzwyczajęń. W artykule czytamy, że „krakowianie wydają się przyjaźni i pomocni”, po raz kolejny powtarzany jest argument o Polsce, jako punkcie „zaczepienia się w UE”: „Kto nie może pozwolić sobie na kształcenie w Anglii lub Niemczech, traktuje Polskę jako rozsądną alternatywę”. Decyduje o tym bliskość i stosunkowo szybka adaptacja – społeczna i kulturowa. Kadyrowa podkreśla też niejednoznaczność identyfikację współczesnych Ukraińców z banderowcami. Ów głos jest istotny, albowiem – o czym już zostało wspomniane – mit ten stał się jednym z najważniejszych punktów odniesienia w relacjach wzajemnych i postrzeganiu przeciętnego Ukraińca w Polsce.

<sup>33</sup> [http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,17036981,Studenci\\_o\\_kolegach\\_z\\_Ukrainy\\_Zajmujamiejsca\\_Polakom.html](http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,17036981,Studenci_o_kolegach_z_Ukrainy_Zajmujamiejsca_Polakom.html) [dostęp: 14.12.2015].

<sup>34</sup> O. Kadyrowa, *Ukrainka w Krakowie: trudna nauka polskiego*, „Gazeta Krakowska”, 11.12.2014.

## Pomiędzy stereotypami a współczesnością – prasa o Ukraińcach w 2015 roku

O niemal jednogłośnie, negatywnej stereotypizacji Ukraińców na łamach polskiej prasy, możemy mówić od wiosny roku 2015. Co stanowi echo konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, tym razem głównie w kwestii ukraińskich migracji (uchodźstwa), czy też wracającego w główny nurt nacjonalizmu ukraińskiego. Tylko przy okazji wydania w kwietniu decyzji władz przemyskiej uczelni o dyscyplinarnym ukaraniu części studentów, prasa, i to regionalna, wraca do incydentu z flagą UPA („Polska The Times”, „Życie Podkarpackie”).

W lutym 2015 roku „Gazeta Wyborcza” informowała o nieprzyznaniu Ukraińcom, starającym się w Polsce o azyl, statusu uchodźcy. W tekście czytamy między innymi, że w 2013 r. uchodźców było 46, ale już po wybuchu konfliktu na Majdanie – 2253. Mimo to mieli oni możliwość migracji wewnątrz kraju, a zatem mogli uciec z obszarów objętych konfliktem w inne rejony kraju<sup>35</sup>. W marcu 2015 r. „Polityka” dołączyła Pomocnik Historyczny poświęcony kresom<sup>36</sup>, w którym opisane zostały m.in. mity dotyczące terenów wschodnich w kontekście „małej ojczyzny” i ziem utraconych. „Nasz Dziennik”<sup>37</sup> przedstawił dane nt. wniosków o polskie obywatelstwo. Gazeta informowała, że wojewodowie wydali dotychczas 1950 pozytywnych decyzji w tej sprawie, a w kolejce czeka kolejnych 39 osób.

Zagadnienie studiowania, jako pole ukraińskiego dyskursu w polskiej prasie, zostało podjęte ze szczególnym naciskiem na kwestię pomocy materialnej i finansowej ze strony państwa. W lutym na lubelskiej stronie internetowej „Gazety Wyborczej”<sup>38</sup> Anna Gmiterek-Zabłocka opisuje aktualną sytuację studiujących w Polsce Ukraińców, podkreślając rosnące trudności po wzrostach kursu hrywny. Tekst oparty został o treść petycji ukraińskich studentów z Rzeszowa<sup>39</sup> w sprawie pomocy (zapomóg, stypendiów socjalnych), a autorka podjęła wzmiankowane już wcześniej problemy: brak chętnych do dzielenia pokoi w akademikach, sprawę Karty Polaka, stypendiów czy ulg w traktowaniu cudzoziemców przez wykładowców. W tekście tym autorka kreśli też obraz przeciętnych studentów z Ukrainy: „początkowo często wycofani, cisi, spokojni, choć potem to się zmienia. Na kierunkach humanistycznych, psychologii wykładowcy [...] nie widzą zasadniczych różnic między studentami polskimi a ukraińskimi”; wspomina także o dodatkowych powodach studiowania w Pol-

<sup>35</sup> A. Gorczyca, *Ukraińcy u nas azylu nie znajdą*, „Gazeta Wyborcza”, 26.02.2015.

<sup>36</sup> „Polityka”, nr 4, 18.03.2015; „Pomocnik Historyczny” – „Kresy Rzeczypospolitej. Wielki mit Polaków”.

<sup>37</sup> *Chcą do Polski*, „Nasz Dziennik” nr 113, 16–17.05.2015.

<sup>38</sup> A. Gmiterek-Zabłocka, *Studia w Polsce „podrożały”. Ukraińscy studenci: „Jest nam naprawdę trudno”*, „Gazeta Wyborcza”, Lublin, 27.02.2015.

<sup>39</sup> Petycję „wymyślili” studenci z Rzeszowa, ale znalazły się pod nią także podpisy ukraińskich studentów z uczelni w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Białej Podlaskiej czy Zamościu.

sce, takich jak obowiązkowa służba wojskowa, które od czasu konfliktu z Rosją pełnią dla wielu rolę kompulsywną.

Tekst ten należy uznać za jeden z najbardziej wyważonych i potrzebnych w dyskusji nad statusem ukraińskiego studenta w Polsce. Autorce udaje się nie wchodzić z informacją w stereotypowe ramy – unika ona konfrontacji historycznej i eksponowania politycznej narracji.

Kwestia studiowania podjęta została jeszcze przez „Gazetę Krakowską”<sup>40</sup> w połowie 2015 roku, niemniej miała ona charakter wyłącznie informacyjny, o nowych kierunkach na krakowskich uczelniach państwowych, a szczególnie Uniwersytecie Jagiellońskim. W artykule pomija się znaczenie studentów ukraińskich dla uczelni niepaństwowych w Małopolsce i nie rozwija samego tematu studiowania, choćby w kontekście zmian politycznych w samej Ukrainie czy prognoz dotyczących liczby studentów.

Kolejnym ważnym zagadnieniem, które znajduje odzwierciedlenie w tematyce medialnej, są zmiany w ukraińskim ustawodawstwie, dotyczące przywilejów dla byłych żołnierzy UPA i pielęgnowania pamięci historycznej. Nawiązuje do tego tekst w „Gazecie Krakowskiej”<sup>41</sup>, w którym czytamy:

Na fali patriotycznego uniesienia najpierw Rada Najwyższa w Kijowie uznała żołnierzy UPA i członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów za bojowników o niepodległość Ukrainy, a w sobotę zatwierdził to prezydent Petro Poroszenko.

Autor zakłada, że inicjatywa ta nie jest wymierzona przeciw Polsce i Polakom, ale dodaje też:

Co ciekawe, ten sam pakiet ustaw, podpisany przez prezydenta Poroszenkę, zakazuje propagowania ideologii komunistycznej i nazistowskiej oraz ich symboli. Jak w tej sytuacji potraktować Romana Szuchewycza, który przed objęciem dowództwa w UPA współtworzył z nazistowskimi Niemcami ukraiński batalion Nachtigall i policję?

Artykuł kończy się stosunkowo zachowawczym komentarzem: „Nielatwa ta nasza przyjaźń, oby przetrwała nową politykę historyczną sąsiada”.

O tym, „jak sprawdził się w II RP model współistnienia obok siebie różnych nacji?” i czym był „naród polityczny” według Józefa Piłsudskiego, pisała w listopadzie 2015 r. „Polityka”<sup>42</sup>. Także wtedy, przy okazji drugiej rocznicy jej wybuchu, prasa przypominała o rewolucji na Majdanie.

Polsko-ukraińskie stosunki, w ramach prowadzenia polityki historycznej, wyraźnie zdeterminowały przekaz prasowy w drugiej połowie 2015 roku.

<sup>40</sup> K. Gawlik, *Kraków. Uczelnie walczą o nowych studentów. Także tych z Ukrainy i Rosji*, „Gazeta Krakowska”, 2.06.2015.

<sup>41</sup> I. Dańko, *Ukraina–Polska: przyjaźń mimo UPA w ustawie [Od Redaktora]*, „Gazeta Krakowska”, 18.05.2015.

<sup>42</sup> A. Krajewski, *Józef Piłsudski wobec mniejszości narodowych. Państwo ponad wszystko*, „Polityka”, 8.11.2015, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1639387,1,jozef-pilsudski-wobec-mniejszosci-narodowych.read> [dostęp: 12.12.2015].



Nawiąże do niej między innymi po raz kolejny „Nasz Dziennik”<sup>43</sup>, omawiając tym razem strategię narodowo-patriotyczną Ukrainy. W wywiadzie z posłem PiS – Arturem Górskim dziennikarz gazety zadał ważne, z naszego punktu widzenia, pytanie o to, czy „Możliwe jest zbudowanie dobrych relacji między Polską a Ukrainą, bez rozliczenia przeszłości”? Oto odpowiedź:

Myślę, że bez prawdy historycznej, bez zgodnego oddania czci polskim ofiarom i ich upamiętnienia, a także bez wspólnego potępienia zbrodni i odcięcia się od zbrodniarzy ukraińskich, zaprzestania ich publicznej gloryfikacji, na co Niemców po wojnie było stać, a Ukraińców nie – nie uda się zbudować dobrych, trwałych, opartych na wzajemnym szacunku relacji polsko-ukraińskich. Polacy po prostu nie zaufają Ukraińcom, jeśli oni będą tkwili w kłamstwach, jeśli będą negować fakty historyczne, jeśli to Polaków będą obciążali fikcyjnymi zarzutami prześladowania Ukraińców. Jeśli nawet były jakieś przypadki niesprawiedliwości po naszej stronie, to nie było zbrodni.

Przywołany przypadek Wołynia jest tu jedynym, acz niewątpliwie silnie przemawiającym do czytelnika tego dziennika, argumentem na temat prawdy historycznej.

Problem uchodźców, odnoszony także do sprawy polsko-ukraińskich relacji, powróci na łamy prasy przy okazji europejskiego „kryzysu syryjskiego”, ale też bieżącej sytuacji politycznej w Polsce. Tygodnik „Polityka” na swojej stronie internetowej, w tekście *Fala ze Wschodu*, pyta słowami Jagienki Wilczak: „Czy Polacy z Mariupola znajdują w Polsce pracę, tak jak uchodźcy z Donbasu”?, dodając, że taka akcja ma dziś „poza wszystkim istotny kontekst polityczny”<sup>44</sup>. Autorka przypomina, iż konflikt na wschodzie Ukrainy został wygaszony, a Mariupol nie należy do miast o najniższym poziomie życia („Czy Polacy z Mariupola to uchodźcy wojenni czy może raczej emigranci ekonomiczni?”). Ponadto, zdaniem dziennikarza, Polska chce tym sposobem pokazać Brukseli, że nie ma zamiaru unikać przyjmowania uchodźców, co jej się nierzadko zarzuca.

„Gazeta Pomorska” do problemu uchodźców podeszła od ludzkiej strony<sup>45</sup> – dziennikarka tej gazety sportretowała Ukraińców, którzy zdecydowali się osiedlić w gminie Osie, w województwie kujawsko-pomorskim. Przewodnim tematem materiału prasowego była praca, jaką tam znaleźli, język, którego muszą się uczyć, a także kwestia pomocy pochodzącej ze strony administracji lokalnej. Autorka podkreśliła w nim bezproblemowe sąsiedztwo, o którym w tekście zaświadcza wójt gminy, co jednoznacznie pozycjonuje jej tekst jako budujący pozytywne skojarzenia i obalający mit trudnej współpracy sąsiedzkiej.

<sup>43</sup> *Bohater z bratnią krwią na rękach*, Rozmowa Rafała Stefaniuka z posłem Arturem Górskim, „Nasz Dziennik”, 17.10.2015, <http://www.naszdziennik.pl/swiat/145553,bohater-z-bratnia-krwia-na-rekach.html>! [dostęp: 29.11.2015].

<sup>44</sup> *Fala ze wschodu*, „Polityka”, 04.11.2015, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/16392-75,1,polacy-osiedleni-w-mariupolu-wroca-do-kraju-dlaczego-dopiero-teraz.read> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>45</sup> A. Romanowicz, *Najlepiej integrować się po polsku*, „Gazeta Pomorska”, 29.10.2015. Więcej: <http://www.pomorska.pl/wiadomosci/swiecie/art/9039548,najlepiej-integrowac-sie-po-polsku,id,t.html> [dostęp: 12.12.2015].

Jedynym, acz najbardziej wartościowym dla naszego przeglądu artykułów prasowych przedstawiających obraz Ukraińców, będzie reportaż wcieleniowy kijowskiej dziennikarki Kateryny Panovej<sup>46</sup> na temat sytuacji kobiet z Ukrainy, które szukają w Polsce pracy. To w zasadzie drugi tak ważny artykuł prasowy, jaki znajdziemy na przestrzeni trzech lat, w którym podejmuje się ważne kwestie społeczne, odpowiadające nie bieżącym sprawom politycznym, a znacznie szerszym problemom stereotypizacji cudzoziemców. Przykładem na to jest użycie w tekście 27 razy, odmienionego przez formy i przypadki, wyrazu „sprzątać” (sprzątanie, sprzątaczką), „praca” (26 razy) czy „seks” (sześciokrotnie).

Ważniejszym być może jest tu fakt zilustrowania faktycznego stosunku tak Polaków, jak i Polek, do szukających w Polsce pracy Ukrainek. Autorka przytacza m.in. przykład emeryta, który „dobiera się” do swojej sprzątaczkii bo uważa, że seks ma w cenie usługi, opisuje też, jak wpisanie numeru telefonu do ogłoszenia w sieci skutkuje e-mailami, telefonami i sms-ami z propozycjami seksualnymi. Wskazuje też na pewien „paradoks” pisząc: z badań dr Marty Jaroszewicz z Ośrodka Studiów Wschodnich wynika, że młode Ukrainki szukające pracy boją się zaczepki na tle seksualnym i dlatego zamiast Europy Zachodniej wybierają Polskę. Możemy tu zauważyć pewną powtarzalność, bowiem elementy te pojawiły się we wspomnianym przez nas wcześniej tekście z 2013 roku. Margines tematyczny stanowią nawiązania historyczne (Ukraińcy wieszali Polaków).

### **Ukraińcy w polskich badaniach nad cudzoziemcami**

Po 1990 roku w Polsce możemy znaleźć wiele badań naukowych czy też opracowań czysto statystycznych na temat stosunku Polaków do grup cudzoziemców, wspartych zarówno analizą zawartości mediów, jak też badaniami ankietowymi. Badania te ogniskują się często na obrazie imigrantów, bądź konkretnych grup etnicznych, przedstawianym w odwołaniu do istotnych wydarzeń (szczególnie politycznych i ekonomicznych) i zjawisk (takich jak migracja zarobkowa). W przypadku fałowych badań ośrodków opinii dla obrazu cudzoziemców znaczenie ma aktualny kontekst wydarzeń. Ów obraz wskazuje na postawy, jakie przyjmują Polacy wobec największych lub najbardziej charakterystycznych grup mniejszościowych zamieszkujących Polskę lub stanowiących określoną grupę napływową, a także na ewolucję tychże postaw.

Niezwykle interesujące są procesy zmian w postrzeganiu cudzoziemców i ich wpływu na codzienne życie Polaków. Pokazują one, jak dalece posługujemy się w nich stereotypami i utartymi opiniami, które niekoniecznie wynikają z doświadczeń bezpośrednich. W ostatniej dekadzie XX wieku imigranci bywali

---

<sup>46</sup> W. Cieśla, *Dziewczyny (nie tylko) ze Lwowa. Polskie życie ukraińskiej sprzątaczkii*, „Newsweek”, nr 37, 7.09.2015. We wstępie Cieśla pisze: „Polacy czasem całują je w rękę i dotykają w pupę. W niedzielę TVP wyemitowała serial «Dziewczyny ze Lwowa» o Ukrainkach – sprzątaczkach szukających w Polsce lepszego życia. Czy faktycznie jest ono lepsze?»”.

postrzegani raczej negatywnie – głównie ze względu na stereotypowe postrzeganie ich w relacji do sposobów zarabkowania (nielegalna praca, nieuczciwy handel) lub postaw obywatelskich (bezrobocie, opieka społeczna, ale też drobne przestępstwa). W kolejnych latach stosunek ten był bardziej pozytywny lub neutralny, co wynikało między innymi z mniejszego niż wcześniej zainteresowania migrantami ze strony mediów (poza emigracją po otwarciu wielu rynków pracy dla Polaków). Po 2012 roku w dyskursie publicznym, na temat postrzegania imigrantów i ich roli społecznej, obserwujemy tendencję negatywną, będącą następstwem kilku czynników. Pierwszym z nich jest element polityczny (konflikt Ukraina–Rosja), drugim – historyczny (m.in. rocznica rzezi wołyńskiej, a także coraz bardziej widoczna narracja historyczna w ogóle), natomiast trzecim wpływ społeczny i kulturowy (transfer edukacyjny i zarobkowy, odradzanie się nastrojów narodowych i nacjonalistycznych).

Dla nas najistotniejszy jest wpływ na wizerunek cudzoziemców ukształtowany przez tradycyjne środki przekazu. Dla szerszej perspektywy i możliwości odniesienia się do kreowanego wizerunku medialnego, przytoczymy tu jednak ogólne wyniki badań społecznych.

Z rezultatów badań CBOS, z lutego 2014 roku<sup>47</sup>, wynikało, że 34% Polaków darzy Ukraińców sympatią i niemal tyle samo – 33% – niechęcią. Stosunek obojętny wyraziło wówczas 26% osób objętych badaniem. Wskaźnik sympatii w zasadzie nie zmienia się od 2008 roku (występują tu wahania rzędu 2–3%). Na podobnym poziomie pozostaje też odsetek osób niechętnych Ukraińcom.

Według badań z początku 2015 roku<sup>48</sup> Ukraińcy są grupą, która wśród Polaków wyzwała największe, głównie negatywne, emocje. 36% odczuwa do obywateli Ukrainy sympatię, ale też 40% wyraża opinie negatywne (niechęć odczuwa). Podkreślano, że „najrzadziej wyrażana jest wobec nich obojętność, częściej zaś sympatia lub niechęć”. Ukraińcy należą też do grupy najmniej lubianych sąsiadów (obok Rosjan czy Białorusinów). A jednak w czerwcu 2015 roku jako korzystną obecność Ukraińców w Polsce oceniało 38% badanych i, na co wskazuje się w komunikacie Centrum, jest to trend powoli, acz wzrastający; w 1999 roku uważało tak ledwie 15%, w 2004 roku – 26%<sup>49</sup>. Dwa miesiące później badanie nt. nastawienia Polaków do innych narodów<sup>50</sup> potwierdziło *status quo*.

Z badań IPSOS, przeprowadzonych dla Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji w 2015 roku, wyprowadzić możemy zbliżone wnioski. Ankieto-

<sup>47</sup> Komunikat z badań CBOS: „Stosunek Polaków do innych narodów”. Warszawa, luty 2014.

<sup>48</sup> Komunikat z badań CBOS: „Stosunek do innych narodów”. Warszawa, styczeń 2015. Obok nich Polacy także deklarowali niechęć do Romów, Rosjan i Rumunów. Sondaż CBOS został przeprowadzony w dniach 8–14 stycznia 2015 r. na liczącej 1005 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

<sup>49</sup> Komunikat z badań CBOS: „Przybysze z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce”. Warszawa, czerwiec 2015.

<sup>50</sup> Komunikat z badań CBOS: „Zmiany nastawienia Polaków do innych narodów”. Warszawa, sierpień 2015.

wani przez pracownię badawczą deklarowali, że choć Ukraina jest nam bliska kulturowo, dla 35% Ukraińcy stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski<sup>51</sup>. Badania te jednak pokazują wyraźnie stereotypowy przejaw myślenia o cudzoziemcach – ledwie co piąty Polak miał z nimi styczność, jednak nie stanowi to przeszkody w ich ocenianiu. Podkreślone w wynikach badań zostaje to, że pozytywny stosunek do Ukraińców przejawiają osoby mające z nimi kontakt bezpośredni. Negatywnie, jako Polacy, odnosimy się do obcokrajowców obecnych na rynku pracy (według 40% ich obecność mu szkodzi), szczególnie, gdyby mieli oni wykonywać zawody „inteligenckie”. Tu wciąż pokutuje wizerunek cudzoziemca, jako taniej siły roboczej, co znajduje też potwierdzenie we wskazanych przez nas artykułach.

Innym, potwierdzającym wcześniejsze wyniki i wnioski badawcze, może być sondaż przeprowadzony przez Instytut Spraw Publicznych dla „Rzeczpospolitej”<sup>52</sup>, z którego wynika, że ledwie 1/4 Polaków ma pozytywny stosunek do Ukraińców i jest to najmniej spośród wszystkich polskich sąsiadów. Wprawdzie tuż po Pomarańczowej Rewolucji owa sympatia była większa (1/3), niemniej w opinii badaczy ISP należy to uznać tylko jako efekt porewolucyjny.

Dla naszych rozważań warto jednak przyjrzeć się badaniu nt. „Obraz obcokrajowców i imigrantów w polskich mediach tradycyjnych i internetowych”, zrealizowanemu w oparciu o artykuły, które ukazały się w tych środkach przekazu w II połowie 2013 roku. Przeanalizowano w nim wizerunek niektórych grup etnicznych oraz imigrantów w publicznym dyskursie<sup>53</sup>. Autorzy badania skupili się na analizie opartej na występowaniu słów kluczowych, bez dokładnego analizowania szerokiego kontekstu ich występowania. W badanym okresie pojawiły się bowiem artykuły nawiązujące do sprawy „gwałconych Ukrainek” (Eska Rock), jednak naczelne miejsce, przypisane występowaniu skategoryzowanych pojęć, przypadło pojęciom odnoszącym się do retoryki wojennej i politycznej (masowe zbrodnie, porozumienie, zbrodnia, protesty czy walka)<sup>54</sup>. Niemniej, przy dużym stopniu ogólności, wyniki badań, odnoszące się do mniejszości ukraińskiej, wskazały na przynajmniej dwie podstawowe cechy, które w naszym tekście także zostały uwypuklone:

---

<sup>51</sup> M. Urzędowska, *Jedynie Arab nam groźny. Ukraińcy bliscy. Co Polacy sądzą o cudzoziemcach?*, 24.07.2015, „Gazeta Wyborcza”, <http://wyborcza.pl/1,75478,18414439,jedynie-arab-nam-grozny-ukraincy-bliscy-co-polacy-sadza-o.html> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>52</sup> *Ukraińcy nie budzą szczególnej sympatii Polaków*, 5.12.2013, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,8131,title,Ukraińcy-nie-budza-szczegolnej-sympatii-Polakow,wid,16230643,wiadomosc.html?ticaid=116052&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,8131,title,Ukraińcy-nie-budza-szczegolnej-sympatii-Polakow,wid,16230643,wiadomosc.html?ticaid=116052&_tictsrn=3) [dostęp: 11.12.2015].

<sup>53</sup> Więcej nt. wyników badań w samym raporcie z badań. Autorzy opracowania badali nie tylko największe grupy etniczne zamieszkałe w Polsce, o których wzmiankowano w prasie tradycyjnej i jej elektronicznych wydaniach, oraz formach typowo sieciowych (memy).

<sup>54</sup> Badanie „Obraz obcokrajowców...”, s. 26. Może to też jednak wskazywać na unikanie tworzenia wizerunku przy użyciu powszechnie znanych określeń.

- Ukraińcy przedstawiani są najczęściej w jednoznacznie negatywnym kontekście<sup>55</sup>, co powiązane jest z nawiązaniem do ukraińskich nacjonalistów<sup>56</sup> i co najczęściej powtarza się na łamach prasy prawicowej, konserwatywnej,
- w mediach porównuje się mniejszość ukraińską w Polsce z przywilejami i sytuacją mniejszości polskiej na Ukrainie.

## Podsumowanie

Stosunki polsko-ukraińskie po 1989 roku wzbudzają wiele emocji, podsycanych szczególnie w ważnych dla obu krajów momentach. Wynika to ze wzajemnej relacji opartej na trudnych, dawnych zaszłościach, ale i prowadzeniu współczesnej polityki, nie tylko już historycznej. Sama Ukraina obecna jest na łamach polskiej prasy w sytuacjach istotnych geopolitycznie, w narracji historycznej, a także migracyjnej, związanej głównie z jej formą zarobkową.

Jeszcze do niedawna wizerunek Ukraińców w polskiej prasie można było określić jako neutralny albo negatywny. Po wybuchu Pomarańczowej Rewolucji w 2004 roku mogliśmy zaobserwować czasowo dodatkowy pozytywny nurt w głównym medialnym dyskursie, z proukraińskimi głosami solidarności, politycznego i społecznego poparcia dla dążeń demokratycznych. Przez niemal dekadę „uśpienia” tematyka związana z Ukrainą nie wychodziła poza polityczny wymiar.

Trzeba pamiętać, że sposób prezentowania cudzoziemców (migrantów) w środkach masowego przekazu ma bezpośrednie przełożenie na ich wizerunek i odbiór społeczny. W polskiej prasie ostatnich trzech lat obraz Ukraińców trudno uznać za rzetelny, niepoddający się stereotypizacji i wyczerpujący opisowo, jesteśmy jednak w stanie wskazać kilka ważnych, powtarzalnych punktów. Kontekst, w jakim są oni przedstawiani, w przeważającej wielkości dotyczy wizerunku ludzi młodych. Najczęściej są oni traktowani przez polskich dziennikarzy jednowymiarowo – pozytywnie lub negatywnie, rzadziej natomiast znaleźć można neutralne odniesienia. Stosunek Polaków do Ukraińców musi być, zgodnie z medialną agendą, wyrażony bezpośrednio w lustrze stereotypów aprobujących lub dezaprobujących ich aktywność, utartych skojarzeń, a nader wszystko – wydarzeń historycznych. I te ostatnie pojawiają się w przekazie medialnym najczęściej, determinując ogólny obraz tej społeczności.

Należy mieć przede wszystkim na uwadze fakt, że kwestie imigracji sprzed wielkiego europejskiego kryzysu 2015 roku nie były w zasadzie obecne w dyskur-

<sup>55</sup> Potwierdza to też m.in. Witold Klaus w swojej ekspertyzie „Zagrożenia dla migrantów ze strony przedstawicieli ruchów i organizacji skrajnych w Polsce”, Warszawa 2013, s. 6. Raport można przeczytać: <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2013/05/8-Broszura-Zagro%C4%B9zenia-dla-migrant%C4%82lw-Klaus-DRUK-KOLOR.pdf>.

<sup>56</sup> Badanie „Obraz obcokrajowców...”, s. 18.

sie medialnym. Tematy dotyczące mniejszości pojawiały się z reguły w mediach lokalnych i regionalnych, i korelowały z aktywnością osadzonych już w polskim krajobrazie społecznym mniejszości. W przypadku Ukraińców, ich obecność na łamach prasy wiązała się raczej z wydarzeniami o charakterze historycznym, politycznym (bieżącym), w znikomym stopniu ze względu na sprawy społeczne o charakterze zawodowym, obyczajowym czy kulturowym. Dziwić musi jedynie fakt, że w sprawie jednej z największych w Polsce grup mniejszościowych unika się debaty na temat zwalczania uprzedzeń i stereotypów, skupiając na sprawach zupełnie pobocznych. Wystarczy przypomnieć reakcję mediów i ich odbiorców na radiową audycję w Eska Rock czy prowokujący temat „Newsweeka”.

Wiele społecznych obaw, które powtarzają się w kontekście imigrantów, zostało w prasie rozwianych, głównie poprzez przytaczanie wypowiedzi samych Ukraińców, którzy wskazywali m.in. na to, że grupa migrujących do Polski to raczej grupa przybyszów, dla których często jest ona przystankiem o charakterze zarobkowym, niekoniecznie długofalowym celem. W mediach opublikowano także przeprosiny studentów po incydencie z flagą UPA, dobrze ocenić należy też próby równoważenia wzajemnych opinii, które niewątpliwie poszerzały zakres dyskursu. Trzeba tu jednak zauważyć, że nie przyczyniło się to do pogłębionej polemiki z udziałem choćby autorytetów naukowych i specjalistów. Tym samym można odnieść wrażenie, że wizerunek obywateli Ukrainy jest w polskiej prasie kreślony tylko w oparciu o atrakcyjne dla czytelnika tematy, i to jedynie w zakresie wojny, kwestii rewizji historycznych lub konfliktów powstałych na skutek działań o charakterze pomocowym (socjalnym). Wpływ na to mogą mieć coraz aktywniejsze ruchy narodowościowe, reagujące na dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość polityczną i kulturową w Europie. To jednak tylko pewne założenie.

Poza nielicznymi wyjątkami, wskazanymi w tekście, w odniesieniu do spraw związanych z Ukraińcami przeważają teksty krótkie, z reguły nie pogłębiające podejmowane zagadnienia (edukacja, migracja ekonomiczna, rodzina etc.), zamknięte w wygodnych, dla dziennikarzy i grupy ich stałych odbiorców, ramach, podtrzymujących wyselekcjonowane elementy kultury pamięci. Ma to niebagatelne znaczenie dla jakości i rzetelności debaty publicznej, a przede wszystkim, w wymiarze społecznym, dla właściwego określenia statusu już nie tyle migranta czy uchodźcy, co pełnoprawnego członka społeczeństwa. Nawet, a może przede wszystkim, żyjącego ze statusem mniejszości.